



**Nr 99.** Przedpłać w Poznaniu: kwartalnie 1 mar. 1890, a od kwietnia do czerwca 1890. WIELKOPOLANIN wychodzi co tydzień. **Poznań, środa 31 grudnia 1890.** Przedpłać na pocztach: kwartalnie 1 mar. 1890, a od kwietnia do czerwca 1890. WIELKOPOLANIN wychodzi co tydzień. **Rok 8.**

**REDAKCYA „Wielkopolański”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCYA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.**

## Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

### Z Kirchlinde w Westfalii

wystosowało do nas pięciu rodaków górników pismo, wyrażające protest przeciw ustawie o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niemocy, która to ustawa od pojutra, tj. od d. 1 stycznia roku 1891 staje się prawomocną w całym państwie i zobowiązuje ogromną liczbę pracodawców a jeszcze znacznie większą robotników (pracobierców), których w przybliżeniu liczą na 11 milionów.

Korespondenci wyrażają wszelką pewność, że „Wielkopolański” zadość uczyni ich żądaniu i protest ogłosi, zważywszy, że w Westfalii pomiędzy górnikami ze wszystkich gazet najwięcej ma czytelników; gdyby zaś ogłosić nie chciał — to się zwróci do innej redakcyi i dopną przebieg swego.

Protestującym w Kirchlinde dajemy niniejszem tę samą odpowiedź, jaką już daliśmy poprzednio innym korespondentom dowodzącym, że w ustawie nie mogą się dopatrzeć żadnego dobrodziejstwa dla stanu robotniczego, że ona chyba tylko nakłada nowe ciężary pieniężne, zwłaszcza na tych, którzy już zmuszeni wpłacać czy to do kas zabezpieczeń w razie kalectwa (Unfallversicherung), czy to do kas gwareckich (Knappschaft).

Odpowiadamy nadewszystko, że ustawa rządowa, podpisana przez cesarza, nabiera mocy obowiązującej od Nowego Roku, że nicującego jej protestu, zwłaszcza w tak ostre ujęte słowa, nie może ogłosić żadna w państwie niemieckiem redakcyja pisma, chyba że chce sobie narazić niepotrzebnie kwaśnego piwa. Redakcyi wytoczyłby władze proces jak Amen w kościele, albowiem nie wolno tak naruszać ustaw obowiązujących. Za procesem na pewnika przyszedłby kosa dla odpowiedzialnego redaktora, a w dodatku dla podpisanych pod protestem, gdyby się wdać miały ich nazwiska.

Dodajmy nadto, że wprawdzie nowa ta ustawa wprawia się obowiązujących w różne tarapaty, przysparza zachodu i bezustannej co tydzień wpłaty — lecz trzeba ją poznać dokładnie (zdaje się, że rodacy w Kirchlinde wcale się nie starali poznać ją lepiej) a wtenczas się wykaże lepiej, nie z niej dla zabezpieczonych płynie korzyść.

Korzyści to staraj się wykazywać „Wielkopolański”, pisząc o niej dość często, odkaż tylko zapadła.

Teraz — powtarzamy raz jeszcze — nie czas wołać: „nie pozwalam! oprę się temu, bo to mi nie jest dobrodziejstwem, jeno ciężarem.”

Ktobądź z poddanych państwa, których przepisami swemi obciążuje ustawa, chce dzisiaj przeciw niej wienżyć słowem lub czynem, naraża się tylko na pieniądze, jeśli nie gorsze jeszcze kary i następstwa. Ustawa obowiązuje

znacznie, bardzo znacznie większą część ludności państwa, boć niemal wszyscy są albo pracodawcami albo pracobiercami, to jest ludźmi, którzy albo dają pracę i pieniężny zarobek, albo wykonują pracę a biorą zapłatę.

Wszyscy bez wyjątku, pracodawcy i pracobiercy winni się do niej zastępować, bez względu na to, czy ona miła lub niemiła.

Radzimy przeto i w Kirchlinde, i wszystkim bez wyjątku rodakom od dnia 1 stycznia roku 1891 spełniać, jak najściślej to, co przepisuje ustawa.

Czego dotąd niezdawali wyjaśnić dostatecznie pisma, wykłady na zebraniach itp. środki, wyjaśnią wszędzie umyślnie do tego biura urzędowe po miastach i gmisach.

### Pułkownik Pepow o nihilistach.

Szef tak zwanej politycznej policyi w Petersburgu, pułkownik Pepow, bawił niedawno w Paryżu. Pewien dziennikarz paryżski wyrobił sobie u niego posłuchanie i ogłasza obecnie rozmowę mianą z pułkownikiem Pepowem o zamordowaniu Seliwerstowa, o nihilistach we Francyi i o stosunkach nihilistów w Rosyi. Pułkownik Pepow miał mówić jak następuje:

„Zamordowanie Seliwerstowa jest skutkiem smutnej omyłki. Padlewski chciał mnie zgładzić zamiast Seliwerstowowa. Zamordowany od roku 1878 porzucił służbę czynną i żył jako pan milionowy w Paryżu, i innych pięknych miastach francuzkich, nie zajmując się polityką. Seliwerstow był krótko zajęty w tak zwanym „trzecim oddzieleniu,” po zamordowaniu generała Mezencewa.

Gdy mianowano szefem tegoż wydziału Dretelena, Seliwerstow czuł się tem pokrzywdzonym i wystąpił ze służby. Od tego czasu nie zajmował żadnego stanowiska urzędowego. Co się tyczy Padlewskiego to zaprawdę nie potrzeba było wiele odwagi, aby generała zgładzić. Dostęp do Seliwerstowa był łatwym, gdyż generał nie miał powodów do otaczania się jakimś ostrożnościami.

Padlewski jest zwyczajnym zbrodniarzem i jestem zdania, iż każdy rząd z wyjątkiem bułgarskiego, gdzie nihilisci u Stambulowa znajdują pomoc i opiekę — wydać go powinien. Sądzę, że Padlewski nie schronił się do Genui, lecz uciekł do Warny w Bułgarii. Moje informacje potwierdzają to przypuszczenie. Zresztą niebawem dowiem się o tem dokładnie, gdyż zlecono mi, abym wykrył miejsce dokąd zbiegł morderca. Padlewski jest członkiem polsko-socyalistycznego stowarzyszenia „Proletaryat” Myślał on, iż Seliwerstow jest sprawcą wszystkich niepowodzeń, jakie nihilistów za granicą w ostatnich latach dotknęły i dla tego go zamordował. Oburza maie bezczelność z jaką francuzcy socyalisci i re-

wulocyoniści występują w obronie Padlewskiego. Zadziwia mnie to tem więcej, gdyż pomiędzy francuzkami a rosyjskimi socyalistami nie ma żadnej łączności.

Co się tyczy Mendelsohna, który, jak wiadomo, był zawikłanym w paryżkim procesie o wyrób bomb dynamitowych i po zamordowaniu generała Seliwerstowa aresztowano go lecz wkrótce z więzienia uwolniono — oświadczył Pepow co następuje:

„Jestem przekosany — a mogę mówić to otwarcie, gdyż Mendelsohn znajduje się w Londynie, nie mogą mu więc tem szkodzić, że on właśnie jest głównym sprawcą morderstwa Seliwerstowa. Stoi on na czele jakiegoś sobie odrębnego stronnictwa, którego wszyscy zwolennicy już oddawać polapani siedzą pod kluczem. Stronnictwo składa się z niego, jego żony, i innych nihilistów mniejszego znaczenia i oddawać chciało się zdobyć na jaki czyn bohaterki. — Przypadek przyszedł z pomocą. Padlewski był posłańcem u Bernowa, i jako taki nieraz do Seliwerstowa był posyłanym; wtedy to zapewne podmówił go Mendelsohn do zamordowania generała, którego nihilisci uważali za szefa rosyjskiej policyi za granicą, co tylko dowodzi ich głupoty i braku bystłości. Mendelsohn jest synem zamożnego kupca w Waszwawie; posiada około 100 000 fr. majątku i wapiera niemi nihilistów, za co ci go słuchają niewolniczo, i działają podług jego wskazówek. Gdy uchwalono zamordowanie Seliwerstowa, Mendelsohn przygotował wszystko do jego ukrycia, lekając się zdrady nie zwierzył się z planem swym przed żadnym z nihilistów.”

O nihilistach w Rosyi i za granicą powiedział Popow, iż są zupełnie zdemoralizowani. Lepsza część społeczeństwa rosyjskiego unika ich jak zarazy.

Działają pojedynczo na własną rękę. Zamiar ich zorganizowania w Petersburgu komitetu centralnego nie udał się im zupełnie. Mrzostkami swemi nie zdołają obalać nawet gimnazystów. To też sami widzą iż działanie ich skończono. Starają się zwracać od czasu do czasu na siebie uwagę dynamitowemi lub rewolwerowemi zamachami, ale i te już się nie udają. Nie lepiej dzieje się nihilistom rosyjskim za granicą, dawniej otrzymywali jeszcze pieniądze z Rosyi, obecnie i to ustało. Aby żyć oskarżają się wzajemnie o spiegotstwo.

Jednem słowem powiedzieć można, iż rozstrój pomiędzy nihilistami rosyjskimi za granicą jest zupełny.

W Szwajcaryi i Anglii przebywa kilkudziesięciu zapalców, ale i tym w ostatnich czasach znacznie ogorzały piórka — główny przywódzca nihilistów w Londynie Stepniak chce się udać do Ameryki, bo dalej mu już z biedą walczyć niepodobna.”

Oto rozmowa dziennikarza paryzkiego z pułkownikiem Pepowem, czy jest prawdziwą, trudno wiedzieć — to jedno jest pewnem, iż dziennikarz ów miał dłuższe połuchanie u Pepowa.

## Walne zebranie wyborców miasta Poznania

otworzył w niedzielę po godz. 4 prezes Komitetu na sali p. Knolla. Przewodniczącym zebrania wybrano jednomyślnie posła Stef. Cegielskiego a ten powołał na ławników pp. Andersza, Blaszkiewicza, Rudzkiego i Sokołowskiego. Sekretarz komitetu p. Więckowski pisał protokół z niniejszego zebrania.

Jako pierwszy mówca uzyskawszy głos p. N. Urbanowski, podał zebranym niektóre wskazówki dotyczące nowej ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy. Wyjaśniał kilka przypadków zawitych o prawie do zabezpieczenia osób nie pobierających stałej płacy. I tak np. pracznki także mogą wpłacać na przyszłą rentę zabezpieczenia a drugą połowę płaci co tydzień za nie ten, kto pierwszy w tygodniu im pracy udzieli. Do zabezpieczenia potrzeba przy nowej ustawie w ogóle 3 czynników tj. rządu, pracodawcy i robotnika — Gdzie tych wszystkich trzech na razie nie ma tam o zabezpieczeniu mowy być nie może; zatem do zabezpieczenia nie będą powołani ci posługacze na kolejach żelaznych, którzy pobierają tylko opłatę od przenoszenia kuferków i paczek od podróźnych, bo nie ma tego, kto by za nich doplacał drugą połowę.

Wiele paragrafów w tej ustawie nowej na całym świecie jest jeszcze zupełnie niejasnych tak dalece, że główni prezosiowie jeszcze nie wiedzą dokładnie jak się do nich wziąć, i oczekują sami co praktyka im wskaże i wyjaśni.

Po tym wywodzie wszczęła się ogólna dyskusya, w której zabierali głos i stawiali różne zapytywania pp. Sokołowski, M. Andrzejewski, Knapowski, Maliński. W odpowiedzi na rozmaite zapytywania zabierał potem głos poseł dr. Dziembowski. Między innemi oświadczył, że po rozmowie z dyrektorem w tym nowym urzędzie zabezpieczenia p. hr. Posadowskim i z innymi urzędnikami może udzielić rady interesantom, aby bez wszelkich zachodów udawali się wprost do biura (przy placu Sapieżyńskim) a tam owi urzędnicy jak najchętniej udzielą im wszelkich objaśnień w sprawach niejasnych.

W sprawie kasowania marek przyklepać się mających w książeczkach roboczych radził mówca tym, którzy nie mają pewności zupełnej, czy zabezpieczenie ich będzie uważane za ważne lub nie — aby marek tych nie przekreślali tymczasowo, dopóki się nie dowiedzą stanowczo o przyjęciu. Na rozmaite nieregularności wyrażone są w ustawach kary dość znaczne, ale w pierwszym roku nie wszystkie będą podobno ściągane, dla tego, że wielu nie będzie jeszcze o tej ustawie dokładnie powiadomionych. Brani tylko w kary będą tacy, o których urząd będzie miał niezłomne przekonanie, że działali wprost z wiedzą, a

naumyślnie i na przekór przekraczali paragrafy ustawy.

Przy drugim punkcie obrad punkcie głównym niniejszego walnego zebrania i to w sprawie uchwały protestu do Berlina przeciwko petycyi magistratu za utrzymaniem szkół bezwyznaniowych zabrał głos referent z Rady miejskiej p. poseł dr. Dziembowski i dał następujący pogląd na tę sprawę:

„W d. 10 grudnia na posiedzeniu Rady miejskiej wystąpił radny p. Fontane i przemawiał o szkołach bezwyznaniowych, które nazwał normalnemi i błogiem dla społeczeństwa poznańskiego. Wygłosił, że Rada miasta Frankfurtu zawezwała miasto Poznań do wysłania petycyi do sejmiku za utrzymaniem tychże szkół bezwyznaniowych. Uzasadnienie tej petycyi podobało się członkom niemieckim i żydowskim Rady miejskiej poznańskiej i uchwalono wysłać petycję w tym kierunku.

Przeciwko tak bezwzględnemu postępowaniu wystąpili czterej Radni nasi z protestem, a mówca p. dr. Dziembowski uzasadniając ten protest wypowiedział nasamprzód, że Rada miejska nie ma najmniejszego prawa dawania sejmowi wskazówek, bo ona ma tylko obowiązek starania się o dobro miasta i o należytą administracyę jego majątkiem. Dalej nie ma ta Rada najmniejszego prawa przemawiania w petycyi w imieniu ojców rodzin wyznania katolickiego niegodzących się od dawnych lat na szkoły bezwyznaniowe. Uzasadniał dalej, że nauczyciele luterscy osłabiają wiarę w dzieciach katolickich wpajając w nie swe osobiste przekonania, a jak się spóźniwać należy wrocie katolikom. Z tych wszystkich względów — oświadczył mówca na owym posiedzeniu Rady miejskiej — katolicy-Polacy protestują przeciwko podobnej petycyi, i wiecznie stać będą na straży swych praw katolickich.

Słowa te mówcy przyjęto z wielkim zapalem i protest ten jednomyślnie pochwalono. Jednocześnie p. dr. Dziembowski zauważył, że nie wpływał bynajmniej na postanowienie Komitetu w celu zwolnienia niniejszego zebrania walnego, mającego się zająć protestem.

P. Kuźaj zabrawszy głos wyraził wielkie zdziwienie nad tą bezprawną uchwałą Rady miejskiej. Wykazał, jak się to po dziś dzień dzieje po szkołach, które mają być uzupełnieniem wychowania rodzicielskiego, a osłabiają wiarę i wszelkie z nią szlachetniejsze uczucia w dzieciach, zwłaszcza gdy nauczyciele innej wiary dzieciom tym nauk udzielają. Stosunek pomiędzy nauczycielami a liczbą dzieci jest nienormalny ze względu na wyznania religijne dzieci; i tak na 8 rektorów jest 6 protestantów a 2 tylko katolików. Dzieci katolickich jest 5753, ewangelickich i żydowskich 3027, — tymczasem nauczycieli katolików jest 62, a ewangelików i żydów 79. Wykazy szkolne, aby uszczuplić liczbę dzieci katolicko-polskich, podają liczbę niemiecko-katolickich na 1551. Zkąd się tyle dzieci bierze — niewiedoma. To tylko jest pewnem, że po większej części są to dzieci z niemieckimi nazwiskami — ale Polacy. Tym sposobem krzywda się dzieje dzieciom katolickim na podstawie wychowania religijnego i dla tego protest jest uzasadniony.

Dr. Rzepecki wypowiada, że sami Niemcy nie pragną szkół bezwyznaniowych, najdotkliwszym dowodem jest występowanie byłego pastora nadwor. Stöckera w tej myśli. My protestujemy stajemy po stronie ministra Gosslera, który wypowiedział, że jeżeli jedna czwarta część dzieci jest innego wyznania to ta jedna czwarta ma prawo do posiadania osobnej szkoły. W Poznaniu katolicy tymczasem tworzą  $\frac{2}{3}$  mieszkańców, a więc mamy prawo tem większe. Mówca przypomina dalej, że sprawa protestu jest sprawą czysto religijną bez wszelkiego wmieszania w nią sprawy narodowej.

P. Lisiecki zauważył przy tej sposobności, że nauczyciele lutrzy dają dzieciom katolicko-polskim do czytania książki z bibliotek szkolnych w których wielkie są szkany, i tak w książce: „Die zwei Rosenkuckers“ autor wystawia dwóch księży katolickich jako lajdaków, a w książce: „Der Starost u. sein Sohn“ Polacy wystawieni znów jako ludzie nieschlujni i wszelkich niecnot — mówca zanosi prośbę do Radnych, aby polecieli władzy szkolnej większą i ostrzejszą kontrolę nad książkami w bibliotekach szkolnych.

Po tych wszystkich wywodach zapytał przewodniczący zebranych czy zgadzają się na protest. Uchwalono jednogłośnie; poczem sekretarz pan Więckowski odczytał protest następujący:

„Na posiedzeniu z dnia 10 bm. uchwaliła reprezentacya miasta Poznania na wniosek magistratu petycję do sejmiku pruskiego, mającą na celu uchylenie z projektu noweli szkolnej paragrafu 15, według którego wolno mniejszościom szkoły wyznaniowe.

Ponieważ wobec tej petycyi magistratu i reprezentacyi miejskiej zdawaćby się mogło, że większość mieszkańców miasta Poznania tego samego jest zdania, przeto my, katolicy i Polacy, zebrani w dniu 28 bm. na walnem zebraniu, oraz niżej podpisani oświadczamy stanowczo, że przeciwko petycyi magistratu poznańskiego protestujemy i przywrócenia szkół wyznaniowych żądamy.“

W dalszym ciągu obrad zdał p. Fr. Dobrowolski sprawę z przebiegu ostatnich wyborów. Ponieważ sprawa ta znana dostatecznie, przeto pomijamy ją w niniejszem sprawozdaniu.

Przy wnioskach członków wystąpił p. Knapowski i żądał uchwalenia petycyi o przyzwolenie napowrót OO. Jezuitów i innych zakonów.

Na wniosek ten odpowiedziano, że na osobnem walnem zebraniu sprawa ta będzie roztozczoną i osobną zebrańi powezma uchwałę.

W końcu obrad przemówił przewodniczący poseł Cegielski i dając wyraz zadowolenia, jakie spowodowały tak godne i głęboką rozważną naznaczone obrady, napominał do zgody jedności bezustannej; przytem w tym samym duchu złożył zebranym życzenia noworoczne wypowiadając nadzieję lepszej przyszłości — i zamknął posiedzenie.

Zebrani p. przewodniczącemu wykrzyknęli głośno: niech żyje! za wzorowe kierowanie obradami i opuścili salę po 3 godzinnych obradach. Zebranych było około 250 osób, ale pewna

## „Niech żyje Polak, jedyny obrońca Maryi“

obrazek z wojen Napoleońskich w Hiszpanii.

Grzeczne były oświadczenia Hiszpana, ale wcale nie w zgodzie ni z blaskiem jego oczu ni wyrazem jego twarzy. Było w nich coś tak przykrego, odstręcającego, coś, że się wyrażę szatańskiego, iż gdybym zeszedł się sam na sam z panem Hielalgim, niezawodnie dobyłbym szabli i miał się na pogotowiu, by sztylet zdradnie w pierś nie uderzył, lub kula pistoletu czaszki nie strzaskała. I teraz nawet, chociaż stałem na czele dwustu dzielnych wojowników, mimowolny dreszcz wstrząsnął ciałem, a wewnętrzny głos wołał:

— Strzeż się go!

Wątpię, czy też sama myśl przebiegła w kapitana głowie; znał on dawniej niż ja Hiszpanów, i do ich dzikich spojrzeń, śniadych lic i ehropowatej mowy był przyzwyczajony. Przyjął z żywą wdzięcznością zaprosiny Hidalga, serdecznie uściśnął dłoń jego, i jak na prawdziwego Francuza przystało, osypał tysiącem grzecznych słów i oświadczeń.

W zamku Hiszpana wszystko było gotowe

na nasze przyjęcie; śniadanie wytworne, cukry, konfitury, owoce.

Mazur, nie wiele w nich smakowałem, ale stare i wytrawne wino do wzgardzenia nie było. Gdy my oficerowie po znojnym marszu w chłodnej sali, przy hojnie zastawionym stole, krzepiliśmy żołądki i siły, żołnierze na dziedzińcu zamkowym w oryndku wojennym, na skwar południowego hiszpańskiego wystawieni słońca, przeklinali zapewne i obowiązki służby i nasze o nich zapomnienie; pierwszy Hidalgo zwrócił nam uwagę, i rzekł kapitanowi:

— Czemuż pan rotę swoją, tylu dzielnych żołnierzy, niedawnym pochodem strudzonych, bez potrzeby zatrzymujesz na skwarze słońca? Szczerze radzę, odeszlij ich do wsi, mieszkańcy równie jak ja wielbiciele waszego cesarza, przyjmą gości najchętniej jako obrońców i przyjaciół.

Francuz z radością przyjął wniosek i wyszedł dla dania stosownego rozkazu; pospieszyłem za nim.

— Kapitanie, wyrzekłem, czyż nielepiej byłoby umieścić całą kompanię gdzie w pobliżu, aby na zawołanie była pod naszym okiem? Pan tego zamku uprzejmy i gościnny, przecież wyznam ci, nie wiele mu ufam.

Francuz rozśmiał się i odparł:

— A to chyba dla tego, że ma śniada

twarz, czarne oczy i barbarzyńskie nazwisko, tym sposobem wszystkich mieszkańców tej ziemi wystrzegający się nam trzeba, śliczne życie wiedzibyśmy wtedy! a co najgorsza, bez żadnej potrzeby. Przynajmniej co się tyczy Don Juana di Ribeira, nie miej obawy mój poruczniku; jeszcze w Macho zasiągnąłem potrzebne o niem wiadomości, wszyscy mu jednomyślnie oddawali pochwały, gorliwy partyzant naszego cesarza, przytem najślawniejszy i najzabieglejszy gospodarz w obu Kastyliach, wojny nie lubi zwłaszcza też z nami, bo wie, że ona łatwo mogłaby zniszczyć jego wioskę, pozbawić majątku, który z trudem zebrał, i stracić ze szczytu wielkości przemożnego jego protektora Godoia.

— Z Hiszpanami nie ma żartów, najspokojniejszym dowierzać nie można, przypomnij sobie kapitanie Toledo. Powstanie w jednej chwili wybuchało, i to podniesione przez tych, którym ufaliśmy najwięcej; nie posądzam o żadne złe zamiary naszego gościnnego gospodarza, przecież nie zaszkodzi ostrożność, zwłaszcza, gdy nam ona rozkazem dziennym marszałka i ustnym pułkownika jak najsurowiej zalecona.

Mój kapitan przy dobrem sercu, miał dosyć próżności i zarozumienia; obrazził się widocznie napomknięciem wyższych rozkazów i odparł z zimną powagą.

część ku końcowi obrad się opuściła dla wielkiego zimna.

### Wiadomości polityczne.

**Berlin.** Cesarz niemiecki ma w roku przyszłym w końcu lipca przybyć do Anglii.

Prezesem sądu rzeszy ma zostać były minister oświecenia dr. Falk.

W Berlinie uwolniony od obowiązków nadwornego kaznodziei pastor Söcker prowadzi dość skuteczną walkę przeciw socjalnej demokracji. Utworzone przez niego stronnictwo chrześcijańsko-socjalne z każdym dniem coraz więcej zyskuje na siłach. Co prawda nie są to najczystsze i najdodatniejsze żywioły, wchodzące w skład tego obozu, ale liczba ich jest dość znaczna.

W pobliżu Nicei we Francji przyszło do starcia pomiędzy robotnikami wioskami, pracującymi przy budowie kolei, a żandarmami. Robotnicy zaczęli rzucić na żandarmów kamieniami, żandarmi zaś użyli broni palnej, przyczem jednego robotnika na miejscu zabito, drugi go zaś ciężko raniono.

Fortyfikacje około twierdzy francuskiej Toul będą na wiosnę r. p. w zupełności ukończone. Twierdza ta położona nad rzeką Mozela w r. 1870 oblężona była przez Prusaków i stawiała im już wówczas silny opór.

W sprawie wykradzenia planów fortów **Krakowa** piszą do gazet galicyjskich w Warszawie, że ten, który je wykradł, był pisarzem przy sztabie w Krakowie, nazywa się zaś Karol Hermann. Przybył on do Warszawy pod eskortą żandarmów, którzy już go oczekiwali na granicy i wprost z kolei zawieziono go na plac Saski do domu władz wojskowych, gdzie się mieści główny sztab armii, zostający pod rozkazami Hurki. Hermann przywiózł około 50 rysunków i map, przedstawiających różne punkta warowni krakowskich. Wykradł je nadużywając zaufania. Wynagrodzono go dobrze za przysługę, którą wyświadczył, a dla bezpieczeństwa przez kilka dni pierwszych trzymano go pod kluczem. Podobno chcą go przyjąć do służby rosyjskiej. Plany przez niego wykradzione oglądano zaraz po ich dostawieniu wraz ze złodziejem i wpatrywano się w nie z zajęciem. Generał Niewęłowski miał je zabrać do Petersburga. Szczegóły podane nie ulegają żadnej wątpliwości, rozpowieścieli je sami oficerowie rosyjscy.

W obec donownych pogłosek jakoby sułtan **turecki** zamierzał cofnąć przyznane dotąd chrześcijańskim poddanym przewileje, oświadczając z kół urzędowych, że pogłoski te są kłamliwym wymysłem, gdyż sułtan nie nosi się z podobnymi planami.

### RUCH W TOWARZYSTWACH

W Witten Towarzystwo polskie św. Jana obchodzi w niedzielę, dnia 11 stycznia piątą rocznicę swego istnienia w lokalu zwykłych posiedzeń u pana Laifrycha, Haupt-Str. 65. — Początek o godzinie 4. Najprzód będzie koncert, śpiewy i deklamacje, a o

— Panie poruczniku, chciej sobie przypomnieć, że kompania pod moim dowództwem zostaje, że za jej bezpieczeństwo i całość sam jeden tylko jestem odpowiedzialny; jako podkomendny nie o cudzych myślę, lecz pełnić me obowiązków winienem.

— Hej — dodał, zwracając się do żołnierzy — na konie i do wsi. Sierżant niech przywoła alkadę i wspólnie z nią kwatery naznaczy; pamiętajcie sprawować się przykładnie i trzeźwo.

Radosne „naprzód“ zabrzmiało, cały oddział w jednej chwili dosiadł koni i ku wsi odjechał. Ja zaś z kapitanem do zamku wróciłem.

Reszta dnia przeszła spokojnie a nawet rzyjemnie, kwatery nam przeznaczone były wygodne i hojnie zaopatrzone we wszystkie życia potrzeby.

Koło szóstej z południa odwiedził mnie lidalgo i zaprosił na obiad.

— Chciej pan jednakże przebaczyć, mówił, zeli towarzystwo nie będzie tak dobrem, jakym sobie życzył; w mojej wiosce, bogaty znajduje się klasztor, zaprosić kilku zakonników usiałem, nie mogłem tego zaniechać bez ściania na siebie ich guiewu i zarzutu bezbości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

7 mej g dzinie wieczorem teatr. Odegranem będzie: „Kamieniarz“ w 5 aktach. — Zapraszamy szanown. rodaków, aby wzięli udział w naszej zabawie. Mamy nadzieję iż rodacy nasi tak z bliska jak i z dalszych okolic nasze usiłowania poprzeć raczą. — Wstępne kosztuje 50 fen. Członkowie Towarzystw polskich płać 30 fen. Z braterskiem pozdrowieniem Zarząd.

M. Mąkowski,  
przewodniczący.

A. Nowacki,  
sekretarz.

\* Swarzędz. „Jutrzenka.“ Towarzystwo wstrzeżliwości odbędzie zwyczajne zebranie dnia 1 go stycznia 1891 o godzinie 5 i pół wieczorem. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

### Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAŃ, dnia 30 grudnia.

\* Teatr polski. Dziś we wtorek komedya M. Bałuckiego: „Krewniacy.“

Ceny niższe.

W środę krótkowila Szobera: „Podróż po Warszawie.“

W czwartek po raz drugi komedyo-opera z tańcami i śpiewami: „Zaręczyny przed frontem“ i obrazek ludowy ze świewami i tańcami Anczyca: „Łobzowanie.“

W sobotę komedya Beaumarchais: „Wesele Figara.“

W niedzielę dnia 4 stycznia obraz historyczny Juliana z Paradowa: „Ojciec Augustyn.“

\* Na kościół w Jerczycach nadesłali składki: X. Heinrich z Kościana 20 mk., p. Degórski z Buku 10 mk., N. N. z Gądek 9 mk., p. Wolfram z Poznania 8 mk., M. F. O. 1 mk. pani dr. Szimainda z Zaniemyśla 15 mk., p. Kotecki 10 mk., E. Stronczyńska 50 fen., M. Stronczyńska 25 fen., T. Stronczyński 25 fen., W. Stronczyński 25 fen., pani dr. Kołodziej z Bercina 10 mk., czeladź stolarska z Poznania 30 mk., pani L'ebetanz 6 mk., W. z P. 7 mrk., Zalewska-Golez 10 mk., J. Kamiński ze Zagrze 3 mk., Stanisław, Marcin, Stanisław Budzyscy po 2 m., X. Sobierajski z Herne w Westfalii przez X. dr. Lisza 20 mk., Anna Tomaszewska z Pieruszy 3 mk., R. M. z Pozn. 6 mk., Jezierski z Pozn. 3 mk., Łagowska z Gościeszyna 1,50 mk., R. Szpringer z Poznania 3 m. Piechowiak z G. 5 mk., A. Karchowska z Poznania 6 mk., M. Przybylska 1 m., A. Hirs z Jercy 1 m., N. N. 1,50 mk., R. Szpetkowska z Poznania 3 mk., z parafii św. Jana 1,5 z Głuszyny 4,50 mk., Dorszewska z Poznania 5 mk., E. K. 1 m., Pyliński 1,50 mk., Poznański 5 mk., Mikołajczak z Przysiek 15 mk., X. A. Maryński ze Lwowa 4 mrk., Zielińska 3 mrk., Jankowiak z G. 8 mk., Hawelezyk z Poschot 1 mk., Gdeczyk z Gniezna 6 m., Oleszak 3 m., N. N. (W) 10 m., K. Stebner 3 m., S. M. z Fruchnowa 3 m., Chojnacki 10 m., z P. 3 m., W. Kamyszek z Pozn. 50 f., M. Grabiak z Jercy 2 mk., M. Mikołajczak z Jercy 1,60 mk., Mechowo od Maryi 80 mrk., pani hr. Plater z Wroniaw 10 mk., J. Knapki z Jercy 10 m., J. Tyborska z Nakła 3 mk., Budzisz z Naramowic 3 mk., J. Michalska 1,10 mk., J. Matuszewska 1,50 mk., W. Cieślarska 1 mrk., L. Tiehm 50 fen., J. Koch 1 mk., T. Olszewska 30 fen., M. Żytkowiak 20 fen., M. Koch 1 mk., N. Biegańska 1 mk., S. Maćkowiak 1,50 mk., A. Gudzińska 1,10 mk., J. Martin 35 fen., W. Majewska z Gniezna 3 mk., K. Lewandowski 2 mk. M. Kujawa z Chwałkowa 25 fen. — Składka z Dom. Brudziń: Tekla Zajackowska 3 mk., Bolesław Wojciechowski 3 mk., Łukasz Kubicki 50 fen., Maryanna Lełocka 1 mk., Michalina Pawelska 1 mk., Maryanna Wiatrowska 50 fen., Rozalia Buczkowska, Maryanna Walak, Anna Stypniowska po 1 m., Stanisława Rujtek 50 fen., Magdalena Mikołajczak. — Razem z Brudziń 12 mk. 75 fen. z dopiskiem: „Najśodsze Serce Jezusa, przyjm naszą ofiarę.“ — Z Krotoszyna złożyli: Marya Tomaszewska i Helcia Prager pierwszy zarobek swój za ręczną robotkę każda po 1 mr., H. Górska, L. Całowska, F. Metelska po 2 mr., H. M. Kuschke każda po 10 m. z życzeniem, by jak najprędzej był wykonany ślub Jana Kazimierza i serce Jezusa pocieszyło naród polski. W. Maślak, kucharka 50 fen., T. Wąchalska pokojowa 1 mk., M. Gorzelańczyk 50 fen. — Razem 30 mk.

Dziękując serdecznie za powyższe prośbę o dalsze składki, mając znaczną wypłatę na 1 kwietnia rp. Poznań, dnia 15 grudnia 1890.

X. Woliński,

dziekan i proboszcz św. Wojciecha.

\* Na czytelnie ludowe: (Sprostowanie). Pan Feliks Orlicki z Milicza nadesłał nie 8,10 mrk. ale 5,20 mk. — Z zachęty p. Michała Więckowskiego z Poznania nadesłał p. I. Małcki z Leszna ze składu p. Marcinkowskiego 7 funtów caubków i pół funta wstążeczek od cygar. Z Gąsawy p. A. Tyblewski sporą paczkę czubków od cygar. — Spis członków Towarzystwa Czytelni Ludowych zjednanych przez

kolektora p. R. Terczewską w Głównie, która składkę przesłała szan. skarbnikowi Towarzystwa. M. Wojchan, L. Terczewski, S. Sołtyśiak po 50 fen., R. Dąbrowski 60 fen., M. Szuster 50 f., S. Słowikowski 50 fen., J. Michalak 20 fen., A. Piotkowiak, K. Żakowska, K. Bakoska, M. Bączkowska, R. Terczewska M. Konieczna po 50 fen., M. Dymaszewski 70 fen., Jadwiga Popielska, Jan Tomaszewski, Walenty Wojciński po 50 fen. — Razem 8 mk. 50 fen. — Nadto złożono 4,50 mk. czyli razem 13 mk. Bóg zapłać!

\* Kanceliści i pisarze sądowi płatni na arkusze „śliczną“ gwiazdkę otrzymali w czasie, kiedy urzędnicy zwykli otrzymywać gratyfikacje. Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie dodatkowe do regulaminu kancelaryjno sądowego, mocą którego płać kancelistom, pomocnikom kancelaryjnym i pisarzom na arkusze ma być zmniejszoną. Podzieleni są na 3 klasy płatne: w pierwszej otrzymują 8, w drugiej 9, a w trzeciej 10 fen. za zapisaną stronicę. Przyczem po upływie pewnego okresu zatrudnienia zabezpieczono im dochód minimalny podług klasy na 68, 75 lub 83 mk., który byłby im nawet wtedy wypłacany, gdy zachorowali lub nie mieli dostatecznego zatrudnienia. Dotąd było zwyczajem, że te 8, 9 lub 10 fen. za stronicę zapisaną wypłacano im, chociaż ten obrachunek przenosił ową miesięczną minimalną pensję. Nowe rozporządzenie natomiast opiewa, że płaty te na stronicie mają być tak obliczone, iżby nie przenosiły owego dochodu minimalnego. Rozporządzenie to wejdzie w czyn od 1. stycznia, z tym warunkiem dodatkowym, że przewyżki po nad minimalny ów dochód stracone być mają jeszcze za gruzień.

Rozporządzenie to wywołało w kołach interesantów wielkie rozgoryczenie. Praca kancelisty jest bardzo uciążliwą; pisarze wprawni zarabiają za ledwie po 100 mk. miesięcznie a nawet mało jest takich, którzy do tej sumy dochodzą po pracy 30-35 lat.

Istotnie zadziwiającem jest to nowe rozporządzenie ministerialne wobec wysokich kosztów sądowych, jakie obywatele państwa przy procesach ponoszą zniwoleni.

\* Pod Gniewkowem na polu w stogu znalezione zmarłą kobietę, obok niej dwoje żyjących dzieci. Dowiedziano się od tychże dzieci, że matka wyruszyła z niemi z Królestwa Polskiego, chcąc pieszo dojść do Hamburga, a stamtąd dostać się do Brazylii.

Nierozumna ta matka, widząc zagrażającą śmierć, chciała dzieci podusić z obawy przed głodem.

\* Z Drzewiec pod Poniecem otrzymaliś y sprostowanie od p. Ign. Bątkiewicza, rzadcy tamtejszego. Nie wyznaczył on wcale nagrody na wykrycie sprawcy kradzieży, która była nieznaczna, ale teraz wyznacza nagrodę za wykrycie nazwiska tej osoby, która podała nam list zamieszczony w nr. 295, a rozsiewający fałszywe wieści w zamiarze szkodenia.

\* W Andrychowicach pod Wschową zmarł we Wigilię rano o godzinie 8 mularz Karel Köhler. Nieszcześnie wódka była przyczyną jego śmierci.

\* Nad Notecią w elkie mrozy ułatwiły właścicielom łąk zwózanie siana ze stogów postawionych wśród łąk na kępach wśród bagien. W okolicy Białosławia w ostatnim czasie tysiące stogów zwieziono, bo sprzęt siana w roku bieżącym bardzo był obfity. Często jednakowoż zwiadcza wśród łagodnej zimy zdarza się, że stogi nie mogą być zwiezione i przeszło rok stać muszą nieneruszone.

## Już nie w znaczkach pocztowych!

Ponieważ w ostatnich kilku miesiącach znaczna ilość listów nie doszła rąk naszych, a poczta za nie, ani nawet za znaczki pocztowe, w nich nadsyłane, odpowiedzialności nie bierze, upraszamy wszystkie osoby, które nam kwoty pieniężne przesyłać zamierzają, aby to uczyniły przez przekaz pocztowy, a nie za pomocą znaczków pocztowych w liście niezabezpieczonym, ponieważ za nie odpowiedzialności brać nie możemy.

### REDAKCJA I EKSPEDYCJA

„WIELKOPOLANINA“,

ORAZ

Drukarnia Fr. Chocieszyńskiego.

### OD REDAKCYI.

Największy czas odnowić przedpłatę!

W niedzielę, dnia 28-go bm. o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano, zasnąła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami, nasza najdroższa matka s. p. (3170)

## Augustyna Kowalska

z domu Kautz

w 49 roku życia. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby, ul. św. Marcina nr. 76, w środę o godz. 3-ciej po południu, o czym krewnym i znajomym donoszą w ciężkim smutku pogrążone

**DZIECI.**



### Wyprzedaż inwenturowa zimowych trykotaczy!

**Bajecznie tanio!**

Każdy zadowolony. Zawsze listy pochwalne.

**Garnitury w cenie następującej:**

Dla chłopców aż do lat 17-stu.

- a) kaftan spodni } **3 przedmioty**  
b) para gaci i } **razem tylko**  
c) koszulka } **mk. 3,60**

**Dla mężczyzn**

**tylko 5 marek**

- 1) Kaftan lub kamizelkę (dierzgana) aż do 110 ctm. objętości.
- 2) Parę gaci i
- 3) Koszulę normalną systemu prof. dr. Jaegera.

Te 3 przedmioty razem wysłać za zaliczką do każdej miejscowości

**tylko za 5 marek.**

Tak samo

**dla niewiast**

**tylko za 5 marek:**

- 2 koszulki z długimi rękawami i 2 pary majtek (pantalónów).

Te 4 przedmioty razem wysłać tak samo za zaliczką do każdej miejscowości.

**Nowość tanio: damskie staniki**

trykotowe (ciepłe zimowe) na 13-ście guzików zapinane, objętość figury 46—55 ctm. koloru popielatego za sztukę **2—2,25** czarnego " " **mk. 2,50**

**Trykoty**

**dla chłopców i dziewcząt:**

Do lat 3 za sztukę 0,60, lepsze 0,75 fen.  
" 6 " 0,75, " 1,00  
" 12 " 1,00, " 1,30  
poleca i wysła

**J. Willamowski,**

**Toruń (Thorn),**

ul. Szeroka 88. Filia w Ratuszu 27/28, naprzeciwko kościoła Panny Maryi.

Darmo i franko na żądanie wysłać **CENNIKI** również próbki wełny (wełneczki) do każdej miejscowości. Przy zamówieniach proszę podać objętość figury w centymetrach.

**Na dowód, że łaskawi Odbiorcy z moich przedmiotów ogłaszanych są zadowoleni, podaję poniżej kilka listów:**

Papros p. Kruświca, d. 28. XI. 90.

Właśnie byłem u Pana Szuca i widziałem te rzeczy za 5 marek — a więc proszę Pana o łaskawe i prędkie naślanie mi takowych t. j. kamizelki Nr. 1, gaci męskich nr. 3 i koszuli normalnej nr. 4 systemu prof. dr. Jaegera itd.

Z największym szacunkiem

**Zmizdiński, król. strażnik nadgraniczny.**

Września, dnia 18. 12. 90.

Wny Pan Willamowski, Toruń.

Niniejszem pozwalam sobie złożyć podziękowanie za przysłanie towarów, które odebrałem w zeszłym miesiącu, jestem kontent i także polecam Wgo Pana swym znajomym i przyjaciółom i spodziewam się, iż więcej będzie odbiorców z mego polecenia. Proszę Wgo Pana o przysłanie towarów niżej wymienionych itd.

Z głębokim szacunkiem

**A. Zietkiewicz, mistrz kowalski, ul. Słupiecka 194.**

Nowydwór p. Ostromecko dnia 28. XI. 90.

Wny Pan Willamowski, Toruń.

Donoszę niniejszem, iż towar mi się podoba, proszę o nadślanie mi 3 garniturów itd. — Z pozdrowieniem

**M. Falkowski.**

Papowo p. Wrocław, dnia 15. 10. 90.

Odebrałem dzisiaj z poczty pakiet, który Pan przysłał i jestem zadowolony ze wszystkiego. Teraz proszę jeszcze o jeden garnitur dla mężczyzny. — Z uszanowaniem

**Antoni Kulewski, właściciel.**

Polaziejewo p. Śródą, d. 24. 12. 90.  
Wielm. Panu Willamowskiemu donoszę, iżem jest kontent z towaru mi nadesłanego. Podoba mi się, a nadzwyczaj koszule i gacie i życzyłbym sobie, żeby mi zawsze Wny Pan tak dobry towar nadesłał, bo wkrótce znowu coś zapiszę.

Z szacunkiem

**M. Lossa, właściciel.**

Brückena p. Lubiewo, dnia 23 grudnia 1890.

Kochany Panie Willamowski!

Dziękuję Panu za ten towar, co nam Pan przysłał, a prosimy o więcej, bo bardzo zadowoleni jesteśmy z Pańskiego towaru. A więc teraz nam Pan przysłać pięć koszul normalnych nr. 7 itd.

Pozdrawiam z szacunkiem

**Gwizdała, właściciel.**

Górne Łagiewniki, dnia 30. 11. 90.

Do Wgo Pana J. Willamowskiego w Toruniu.

Dziękuję Wmu Panu za rychłe nadesłanie tego garnituru i zarazem proszę jeszcze mi posłać 3 normalne koszule systemu prof. dr. Jaegera, które są pod Nr. 350 w cenniku itd.

Z uszanowaniem

**Mathews Sgryska, właściciel.**

Zgodność powyższych listów zgadza się z oryginałami, co niniejszem poświadczam

**Ekspedycja „Gazety Tor.”**  
**J. Buszczyński.**

## Bank Ziemski

ma na sprzedaż do wyboru w różnych stronach Księstwa i Prus zachodnich majązaje i większe gospodarstwa w korzystnych warunkach.

## Bank Ziemski

parceluje także większe i mniejsze majązki, daje każdemu sposobność do osiedlania się i nabycia większego lub mniejszego gruntu.

Kto więc chce kupić lub stworzyć sobie własne gospodarstwo, również kto posiadłość swoją chce lub zmuszony jest sprzedać, niech się zgłosi do Banku Ziemskiego, adresując tak:

## Bank Ziemski

w Poznaniu (Pozem).

### Pewny chleb!

**Skład maki i krupów** w mieście, od lat 25 istniejący, jest z powodu objęcia innego interesu, od 1 kwietnia 1891 lub też przelaz do sprzedania. Roczny obrót wynosi 20 do 30 tysięcy mk. Bliższ. wiad. udzieli p. **Krupiński** w Poznaniu, Rybaki nr. 22a IV. (3165)

### 15 mk. nagrody!

Zgubiono w sobotę wieczór z sanek **pudło z ubraniami**. Uczciwy znalazca zechce oddać na **sw. Marcina 68 II p. nalewo.**

**Handel kolonialny** w połączeniu z drogerijnym, od lat 18 dobrze zaprowadzony, w mieście powiatowem, dobrze rentujący się, jest zaraz lub później pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub do wydzierżawienia. Zgłoszenia listowne w eksped. Wielkopolańska pod nr. 3169.

## Skład

mój towarów kolonialnych oraz **wyszynk** w Inowrocławiu, znajdujące się w dobrym położeniu mam zamiar sprzedać wraz z domem albo też sam handel.

**Paweł Kalliefe,**  
Inowrocław.

### Kostium

(damski) na bal maskowy jest tanio do nabycia. Gdzie? wskazuje ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 3162.

### Sklep wiktualny

z maglą jest do wynajęcia: **ulica Rycerska nr. 17.**

## Kamień francuzki,

bardzo dobry, dla mnie zbyt cenny z powodu sprowadzenia miękkiejszego, mam do sprzed. Cena mk. 100.

**A. Stronński w Raszkowie.**

**Włódarz** bardzo dobrze polecony, który już przez czas dłuższy pełni obowiązki takowego pod dyspozycją samego pana, szuka takiegoż miejsca od 1. 4. 91 najchętniej na dobry folwark i w okolicy Poznania Łaskawe oferty do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 3173.

Do nowo nabytego majątku potrzebny od 1. 1. 91 (3177)

### gosp. darz

na 80 do 100 tal. zasług, pańska krowę, 35 do 40 szefl. zboża, 2 braki, opatu ile potrzeba, wolno trzymać swiaze, gęsi itd. Znajomość języka niemieckiego jest konieczna.

Drwęski i Langner w Poznaniu, ul. Rycerska 38.

**Ekonon** na 400 mk. potrzebny od 1. 4. 91.

Drwęski i Langner Poznań, ul. Rycerska 38.

Szanownym interesantom w miejsce poszczególne, iż posada

## nadgorzelanego

w majoracie Witzleben p. Łobżenicy od 1. 7. 91 już obsadzona.

Drwęski i Langner centralne biuro zleceń w Poznaniu, ul. Rycerska 38.

### Kołodziej (stelmach)

z pomogiem potrzebny pod Kruszwicę na 40 tal. zasług, 18 szefl. żyta; 8 grochu, 4 jęczmienia, 5 kłafu torfu, 1 kłafu drzewa, wolną paszę dla krowy itd. Sprawa kłafka na pański koszt. Kontrakt zawiera

Centralne biuro zleceń, Drwęski i Langner, Poznań, ulica Rycerska 38.

## Gorzelnia kaw.

dobrze polec., z kilkoletn. prakt. potrzebny natychm. do Polski bez kaucyi.

P. Teyssandier, W. Garbary 46.

**Służacy kawal.** z dob. emi świad. potrz. natychm. do Polski, bl. granicy, na 80 rbl. pens. P. Teyssandier, W. Garbary 46.

**Służacy** kawal., z dobr. świad. potrzebny natychm. na 60 tal. P. Teyssandier, W. Garbary 46.

**Służacy i panna służaca** potrzeb. od 1 kwietnia do młod. państwa, dom pierwszorzędn. P. Teyssandier, W. Garbary 46.

**Potrzebny natychm.** (do małej fabryki) (3175)

**dozorca kawaler** z kaucyą 500 mk. na stałą pensyą i wolne utrzymanie. P. Teyssandier, W. Garbary 46.

**Dom. Wielkie Wysocko per Ostrowo** potrzebuje od 1-go kwietnia 91 r. **dwóch** energicznych, dobrze poleconych

## włódarzy

i zdatnego, z machinami obeznanego (3153)

## Kowala

na dwa folwarki. Tylko dobrze poleceni niech przysłaż świadectwa w odpisie franko i podanie, ile żądają ordynaryi i pensyi.

## Włódarza

zdatnego i trzeźwego potrzebuje od 1-go kwietnia rp. (3149)

**Dominium Ruszkowo** pod Środą.

## Kowal

potrzebny, któryby znał się cołkolwiek na kołodziejstwie (stelmaszcze), od 1-go kwietnia 91 na mniejszy majątek. Zasługi i deputat wysoki. Zgłoszenia przyjmuje (3161)

**Rutkowski,**

Bliżycie p. Kiszczkowo (Wielna).

**Gościniec** jest do wydzierżawienia (3122)

## kowalowi,

któryby umiał obchodzić się z machiną. Bliższej wiadomości udzieli

**Izydor Ehrlich,**  
W. Garbary 21.

**Miejsce** (3168)

## ceglarza

**w Komorzu** jeszcze **wakuje** od **Nowego Roku.** Zarząd.

### Zdatnego montera

potrzeba do prowadz. lokomobili i do wykon. matych repiracyi w warsztacie. P. Teyssandier, W. Garbary 46.

### Buchalterka

biegła w niem. języku potrzeb. natychm. na prowincyą do fabryki likworów. P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Potrzebny zaraz:

### Ekonon

kaw. na 400 mk. i pranie Chodzi o dobre rekomend. **R. M. KOCZOROWSKI** plac Wilhelmowski 10.

## Czeladz szewska

znajdziezajęcie **ulica Królewska nr. 1.** (316)

Potrzebna (317)

### posługaczka,

wdowa, z dobrą rekomendacyą **Ul. Bismarka 7, III na praw**

Do naszego biura ubezpieczeń szukamy zaraz syna rzetelnego rodziców z dobrymi wiadomościami szkolnymi i pięknym charakterem pisma jako (317)

## uczniia.

**Lewin Barwin's Söhne,** Poznań, ulica Rycerska nr. 2, 1

## Wolontaryuszy

### lub ucznia

szukamy do naszego kantoru od 1-go stycznia 1891 r. (29)

## Tachotka i Bronikowski,

dom komisowy w Poznaniu św. Marcin nr. 1.

Dnia 31 grudnia r. b. o god. 8 wiecz. odbędzie się na sa „Sanssouci“ **Dolna Wilda nr. 1.**

**bal maskowy** (także bez maski), na który Szan. Publiczność uprzejmie zaprasza (31)

**M. Ciszewski.**

## Powoj meblowan

od frontu, tanio do wynaj. **Szeroka 3, I p. na pr.**